

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
C dnośz. co roku 20 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łódźa egz. 27 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stro

ROZWOJ

Poniedziałek, 27-go maja

Nr 144

„ODEON“
Przejazd Nr 2

Lekkomyślność amerykańskiej miliardarki
spowodowała sprawę przy
drzwiach zamkniętych
p. t.

Szaleństwo jednej nocy

Tragiczne dzieje nowoczesnej panny,
która w dążeniu do swobody zlekcewa-
żyła potęgę opinii
W roli głównej

Pełna ognistego temperamentu
piękna Australijka

LIVE BURDEN i zdobywca serc

ANTONI MORENO

Nadprogram farsa

„WODEWIL“
Główna Nr 1

Dziś premiera

Najpotężniejszy film z udziałem dzikich drapieżców dżungli p. t.

TARZAN I ŻŁOTY LEW

Wspaniała epopea przeżyć przygód i sensacji w krainach podzwrotnikowych

W roli głównej **Edgar Rice**

oraz plemię Wazarów i Tuganów

Nadprogram farsa

UWAGA! Wyświetlają jednocześnie kinoteatry Wodewil i Corso UWAGA!

„CORSO“
Zielona Nr 2

Podziękowanie

Mija już szósty miesiąc, od kiedy na zarządzenie władz wyższych, „Rozwój“ wychodzi pod ochroną policji.

Na całym terenie Rzeczypospolitej, —zdaje się na terenie całego świata i Gwadelupy też, niema o ile wiemy redakcji, która była by otoczona taką wzruszającą — macierzyńską opieką — jak nasza.

Za czasów rosyjskich, byliśmy traktowani po macoszemu: sadzano tylko redaktorów do ula, nakładano grzywny, zamykano dziennik — ale o jego bezpieczeństwo, — o zdrowie redaktorów o całość ich osoby — nie dbał nikt.

Za czasów niemieckich było jeszcze gorzej — lataliśmy z cenzurą, do pana Cleinowa — ale wzamian nikczemny ten kulfon nie dał nam żadnego anioła stróża, żadnej godnej wspomnienia, opieki.

Dopiero władze polskie, świadome, od powiedzialności, jaka na nich ciąży, — gdyby broń Boże, stać nam się co mogło, ustawiły posterunek policyjny, który baczy pilnie aby jaki złodziej kieszonkowy, korzystając z naszej chwilowej nieuwagi — nie świsnął nam maszyny rotacyjnej.

I istotnie, okradli sklep obok, tu niedaleko obili przechodnia, ówdzie włamali się do magazynu, — a u nas dzięki Bogu, od chwili, kiedy mamy pomoc zbrojną na miejscu, nie nie ginie, nikomu nie się nie darzyło i nikt nawet nie zleciał ze schodów. Jednego tylko — przybyłego z zagranic, pracownika szlag trafił — ale to tylko skutkiem nieprzyzwyczajenia się do łódzkiego

powietrza, a zresztą trudno u ciężkiej cholery, żądać od policji — aby i to leżało w zakresie jej obowiązków.

Jak już wspominaliśmy — iż 32-letnie istnienia, możemy stwierdzić z całą pewnością, iż jest to pierwszy wypadek tak miłych stosunków z władzami, jeżeli pominiemy liczne kary, konfiskaty, sprawy, prokuratorskie, sędziów śledczych, grzywny, wyroki i t. p.

W ostatnich dniach bawił u nas — przejazdem z Warszawy redaktor Olczykowski z Detroit w Stanach Zjednoczonych. Otóż niewierny ten Tomasz, nie wierzył, że

państwo może się tak pieczołowicie zajmować prasą — ale się wreszcie przekonał i oświadczył, że będzie rękami i nogami agitował i wśród swoich rodaków — aby popierali przy amerykańskiej pożyczce nasz rząd, który tak bardzo się troszczy o najniższe stworzenie, aż do redaktora włącznie.

My ze swej strony składamy staropolskie „Bóg zapłać!“ naszym władzom, życząc im z głębi duszy, tych wszystkich szczęśliwości, które one nam też życzą.

A. S.

SOWIECKI BOHATER

Paryskie pisma przynoszą rewelacyjne szczegóły, dotyczące niedawnego skandalu w paryskim „torg-predstwie“ — przedstawicielstwie handlowem Sowietów — które, jak wiadomo, poprostu zbankrutowało wskutek szeregu oszukańczych malswersacji, łapownictwa, uprawianych na szeroką skalę przez urzędników sowieckich.

O jednym z bohaterów tego skandalu, niejakiem Pluskaczewskim, opowiada pismo „Poslednija Nowosti“, rzucając wymowne światło zarówno na panujące w sowieckiej instytucji porządki, jak na oblicze moralne jej kierowników.

„Pluskaczewski był najbardziej wpływową osobistością w Torgpredstwie“. Była to kreatura potworna, krzywonożna, o olbrzymim czerepie, tak zaniedbana i brudna, że bez wstępu nie podobna było patrzeć na nią“. Pluskaczewskij był przysłany do Paryża przed trzema zgorą laty. Od tego czasu

zmienił kolejno 15 stanowisk w instytucji, w której „pracował“. Pierwszą posadą jego było stanowisko pomocnika buchaltera. Ale już po upływie pół roku Pluskaczewskij roztrwonil dość znaczną kwotę pieniędzy. Zamierzano go usunąć, ale dzięki wstawiennictwu, zarządzającego wydziałem administracyjnym, Rozowskiego, zatrzymano go. Rozowski oraz inny członek „Torgpredstwa“, Nikolajew byli delegowani przez G.P.U. i wywierali presję nawet na najważniejsze decyzje. Bez zgody Rozowskiego sam „torg-pred“, czyli najwyższy urzędnik przedstawicielstwa sowieckiego, nie mógł wydawać żadnych rozporządzeń. Pluskaczewskij otrzymał nowe stanowisko i... 15 razy powtarzała się ta sama historia. Pluskaczewskij kradł — wyrzucano go i... dla przyczyn „natury wyższej“ przyjmowano z powrotem.

(D. c. na str. 2-ga.)

(dok. ze str. 1-ej.)

Kiedy skandal paryski wywołał przybycie „rewizora” z Moskwy, słynnego Piatakowa, rozgrywały się sceny homeryckie.

System prowokacji, stałego szpiegowania kwitł w najlepsze, urzędnicy wręcz oświadczyli „rewizorowi”, że podobny stan rzeczy dłużej trwać nie może. Piatakow usunął Rozowskiego i Nikolajewa, ale... Pluskaczewskij pozostał i to na stanowisku zarządzającego wydziałem gospodarczo-administracyjnym i personalnym.

Mimo swą odrażającą powierzchowność, Pluskaczewskij był bardzo „uczuciowy” i zmuszał wszystkie młode urzędniki do utrzymywania z nim stosunków „pozasłużbowych”. Pluskaczewskij był dobrze znany w nocnych barach na Montmartre, nazywano go... „le sale russe”. Niejednokrotnie zdarzały się arcyprzykre historie i nieprzytomnego czekistę odwożono do komisariatów paryskich, skąd go oczywiście... drogą dyplomatyczną niezwłocznie wydobywano.

Wydarzyła się wszakże historia, której niepodobna było zatuszować: Pluskaczewskij skradł z biurka kasjera 900 dolarów. Udowodniono mu kradzież i... poradzono symulować obłąd. Pluskaczewskij z powodzeniem odegrał rolę warjata, był wzywany do Moskwy dla złożenia raportu z swej działalności i... oto wraca znów do Paryża na poprzednie stanowisko.

Z takich bohaterów składa się personel sowieckich urzędów zagranicą!

TAJEMNICZY ZGON w SANATORJUM. Zakopane 26-5

Policja prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci Władysława Niemca, który zmarł w tutejszym sanatorium nauczycielskiem.

Lekarz stwierdził zgon wskutek otrucia. Sprawa na razie nie jest wyjaśniona.

Głodówka w więzieniu wileńskim

Wilno, 26-5

Dzisiaj rano część więźniów politycznych w więzieniu na Łukiszkach rozpoczęła głodówkę. Pretekstem do tej demonstracji stało się samobójstwo więźnia Königsberga, który przed tygodniem odebrał sobie życie wskutek choroby nerwowej.

Przez cały tydzień współtowarzysze

Königsberga na wypadek ów zupełnie nie reagowali. Kiedy jednak udała się na demonstracja komunistyczna na placu Łukiskim przed więzieniem, wówczas agitatorzy komunistyczni podczas wczorajszych odwiedzin przesłali przez osoby z miasta uwięzionym komunistom polecenie rozpoczęcia głodówki.

Widmo głodu nad Małopolską

GWAŁTOWNE BURZE NISZCZĄ ZASIEWY.

Kraków 26-5

Wczoraj po południu nad wsią Balice pod Krakowem nastąpiło oberwanie się chmury.

Woda zalała 50 morgów pól należących do Balic niszcząc całkowicie zasiewy. W sąsiednich wsiach Burów i Aleksandrowice woda zniszczyła 25 morgów zasiewów.

Woda wezbrała tak gwałtownie, że ludność zmuszona była uciekać ze wsi i chronić się na pagórki.

Ze wszystkich stron Małopolski zachodniej nadechodzą wiadomości o gwałtownych burzach z gradami, które na znacznych obszarach poniósłszy zasiewy i sady, owocowe, powodując znaczne straty.

Nad Małopolską zachodnią zawisła groźba klęski nieurodzaju. Istnieją obawy powtórzenia się katastrofalnej sytuacji z roku 1927, kiedy to olbrzymie grady wyniszczyły doszczętnie część zasiewów.

Schwytanie mordercy w spódnicy

Warszawa, 26-5

W osadzie Nowa-Wieś pod Pułtuskim dokonano zuchwałego napadu na dom miejscowego kolonisty Pawła Krygiera. Bandyci zastrzelili Pawła Krygiera i jego żonę Otylję poczem obrabowawszy dom zbiegli.

Dochodzenie ustaliło, że napadu dokonał niejaki Stanisław Karczmarek, kilkakrotnie karany więzieniem za napady bandyckie.

Wczoraj schwytano go we wsi Grodzienne pod Pułtuskim u przyjaciółki jego Stanisławy Szulewskiej, której mąż odsiaduje 5-letnie więzienie.

Karczmarek przebrany był za babę wiejską.

Ludność wsi dowiedziawszy się o aresztowaniu Karczmarka, chciała dokonać nad nim samosądu. Policja z trudem uratowała bandytę od śmierci.

Poszukiwanie złotego runa

WYPRAWA PRZEMYSŁOWCÓW ANGIELSKICH DO BRAZYLJI.

Londyn 26-5

Wczoraj udała się do Ameryki południowej specjalna komisja przemysłowców i handlowców angielskich wraz z przedstawicielami rządu, w celu przeprowadzenia rokowań gospodarczych z Argentyną i Brazylią.

W skład komisji wchodzi przedstawiciele angielskiego przemysłu tekstylnego, maszynowego, metalurgicznego.

Dzienniki angielskie przywiązują ogromną wagę do wyjazdu tej komisji i spodziewają się, iż przyniesie ona duże korzyści dla Anglii.

Szczeńliwe zakończenie katastrofy

Dęblin, 26-5

Na lotnisku miejscowej oficerskiej szkoły lotniczej wydarzył się wczoraj wypadek lotniczy.

Z lotniska tego wystartował samolot „Bristol” z silnikiem Hispano - Suiza pilotowany przez kaprala-pilota Wacława Widalskiego. Na miejscu obserwatora leciał

sierżant-podchorąży Baran.

Na 150 metrach w górze motor nagle stanął i samolot zaczął gwałtownie opadać.

Pilot w ostatniej chwili zdołał opanować aparat i usiłował wylądować.

W czasie lądowania samolot wywrócił się. Pilot wyszedł bez szwanku. Sierżant-podchor. Baran odniósł lekkie rany.

Zamknięcie związku zawodowego

ZA DZIAŁALNOŚĆ TERRORYSTYCZNĄ.

Warszawa 26-5

Wczoraj w południe wydział bezpieczeństwa komisariatu rządu zarządził zamknięcie warszawskiego żydowskiego Związku czeladników piekarskich, mieszczącego się przy ul. Leszno Nr. 53 w Warszawie.

Rozporządzenie to wydane zostało z powodu stosowania przez członków Związku zbrodniczego terroru zagrażającego porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, o czym donosiły ostatnio gazety warszawskie.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 2IV do 27-V. 1929, 3015

Dla dorosłych:

„Pokusy życia”

dramat w 8-ciu aktach

Dla młodzieży:

„WOJENNĄ SZLAKIEM”

obraz w 10 aktach

Posiew moskiewskich zbrodniarzy

Krwawe rozruchy w Indjach

Depesze doniosły pokrótce o zamieszkach w Indjach. Od czasu pamiętnego zamachu dokonanego w Delhi na przedstawicieli rządu angielskiego zasiadających w parlamencie panuje w Indjach nastroj gorączkowego podniecenia, z czego nie omieszkali skorzystać ajenci sowieccy rozwijający w kolonjach angielskich coraz energiczniejszą działalność.

Korespondent Daily Mail donosi z Kalkuty, że z dniem każdym sytuacja się zaostreza. Władze angielskie zmuszone były przedsięwziąć daleko idące środki celem uchronienia wicekróla Indji przed ewentualnymi napaściami ze strony rewolucjonistów. Kordony wojska strzegą pałacu wicekróla Indji oraz pałaców prowincjonalnych wielkorządców angielskich, oficerów i przemysłowców.

W atmosferze naładowanej elektrycznością krążą się błyskawice fantastycznych plotek. Mówi się o rozszerzającej się w północnych Indjach ruchawce rewolucyjnej, o potajmnym przegrupowaniu się niektórych pułków indyjskich i t. p. Wielkie warsztaty kolejowe w Lahorze zostały obzucone bolszewickimi ulotkami „przepowiadającymi”, że w najbliższych dniach warsztaty padną pastwą płomieni. W przeciągu trzech tygodni w poszczególnych warsztatach wybuchały pożary wzniecane przez nieznanych sprawców. Jedna z agitacyjnych ulotek podpisana jest przez członków „socjalistycznej republikańskiej armji”, tajemniczej jacejki bolszewickiej, w której w swoim czasie uknuto plan zamachu na parlament w nowym Delhi. Anonimowy autor

ulotki używający pseudonimu: „Ktoś kto pragnie wolności bez korzyści”, przyznaje się, że z premedytacją podpala budynki państwowe i wzywa braci robotniczą, aby poszła w jego ślady. Zaalarmowana policja angielska wespół z władzami wojskowymi usiłuje zniszczyć w zawiązku hydrę rewolucji, zdaje się jednak, że nie przyjdzie jej to zbyt łatwo, jako że sowieccy ajenci nie próżnowali w Indjach.

Dn. 10 maja w miejscowości Merut, gdzie odkryto składowiska i jacejkę bolszewicką dokonano rewizji we wszystkich domach, obsadzono wojskiem gościńce i boczne drożki, rozstawiono warty w ogrodach i na polach, lecz poszukiwania nie dały żadnego wyniku.

Z Basza w Iraku donoszą, że w zatoce perskiej zawiązał do brzegu handlowy okręt sowiecki z ładunkiem cukru, zapalek i lamp. Podczas załatwiania formalności w porcie wyszło na jaw, że główny ładunek okrętu stanowią worki pełne srebrnych ruppi ogólnej wartości 45 tysięcy funtów szterlingów. Pieniądze te miały być dostarczone dla prowodyrów ruchu strajkowego na terenach naftowych.

Kapitan okrętu oświadczył, iż nie wie dla kogo są przeznaczone pieniądze, otrzymał jedynie polecenie zdeponowania ich w jednym z banków dla osoby, która zgłosi się po nie z odnośnym zleceniem. Władze angielskie wzięły się na sposób, a mianowicie wywarły one presję na miejscowe banki perskie i tureckie by nie zawierały żadnych transakcyj z sowieckim okrętem.

Daily Mail ogłosił wymowny wykaz

wypadków jakie rozegrały się w Indjach od dnia 8 kwietnia począwszy. Dnia 8 kwietnia członkowie tajnej organizacji t. zw. „hinduskiej socjalistycznej republikańskiej armji” rzucają bomby na przedstawicieli rządu angielskiego w parlamencie w Delhi. Dnia 15 kwietnia — władze odkryły fabrykę bomb i amunicji w Zahore. Dnia 16 kwietnia ukazały się na publicznych gromadach w Zahore ulotki grożące śmiercią komendantowi policji Scottowi. Dnia 26 kwietnia wybuch w Bombaju z inicjatywy komunistycznego związku czerwonego sztandaru strajk generalny, w którym bierze udział 130 tysięcy robotników. Policja stacza z tłumem formalną walkę w wyniku której ginie 25 osób. W pierwszych dniach maja wybucha pierwsze pożary w warsztatach kolejowych w Zahore, zaś członkowie europejskich Izby handlowych oraz zamożniejsi przemysłowcy otrzymują listy z pogrózkami podpisane przez „sztab republikańskiej armji”. W Meccut policja odkrywa składowiska bomb i rewolwerów — 14 maja odkryto w Saharampurze olbrzymi skład rewolwerów.

Ponieważ Sowiety podejrzewają Anglików o wywołanie powstania mahomear na terytorjum sowieckim, w Bucharze, więźni ulega wątpliwości, że zamachy w Indjach, opisane wyżej, są robotą z podszeptów bolszewickich.

REKLAMA TO POTĘGA

Feljeton

Gazy niemieckie

Paryski wielki dziennik „Le Temps” ogłosił świeżo obszerny artykuł p. Paul Darey, który na podstawie pobytu w Niemczech i dobrej znajomości Niemiec przedstawił przygotowania wojenne Niemiec w zakresie chemiczno-gazowym.

P. Paul Darey pisze:

— Firma p. n. Chemische Fabrik dr. Hugo Stolzenberg powstała w Hamburgu w r. 1920. Pracowała do dziś dnia w cichości, gdyby nie ten przykry fosgen, który zdarzył się w jej warsztatach 20-go maja 1928. Dzięki szczęśliwemu kierunkowi wiatru wybuch zabił tylko około 150 osób. Sprawa nabrała rozgłosu, języki się rozwiązały, to i owo przedostało się do wiadomości.

Doktor Stolzenberg, wybitny chemik, oficer służby gazowej w czasie wojny, otrzymał po zawieszeniu broni zarząd materiału wojennego w obozie Breloh, chciał on wedle postanowień Traktatu Wersalskiego, zniszczyć zapasy gazu upłynionego. Ale powiodło mu się usunąć tajnie część zapasów, którą wysłano do Hamburga.

Po wybuchu w maju 1928 dr. Stolzenberg stracił cokolwiek głowę i w wywiadzie ogłoszonym przez „Vossische Zeitung”, 23-go maja 1928 trochę się wygadał. Rząd, rzekł

on, wszedł w stosunki ze mną po raz pierwszy za pośrednictwem G. E.F.U. w połowie lata 1923. I dodał, że to zwrocenie się urzędu we miało na celu założenie fabryki gazów wojennych w guberni Samarskiej w Rosji. Po co właśnie wtedy? Był to okres okupacji Ruhry, w Niemczech oczekiwano zwiększonego nadzoru rozbrojeniowego.

Powiodło mi się znaleźć dwa ogłoszenia w dziennikach w obie zajmujące.

Pierwsze z nich znajduje się w piśmie wojskowym hiszpańskim „La Guerra, y su Preparación” w zeszytach z marca 1928, tj. dwa miesiące przed wybuchem hamburskim, wśród wielu innych ogłoszeń, w brzmieniu następującym:

— Nadzwyczaj trujące. — Fabrykacja, użycie i stosowanie wszelkich produktów chemicznych, pod gwarancją, przeznaczonych do wojny chemicznej, zarówno zaczepnej, jak odpornej. Pistolety i naboje chemiczne, dogodnie dla policji, zwierzynców, cyrków i t. d. Skrzynie dymne, służące do wytwarzania dymów drażniących i osłon mglistych różnobarwnych, celem zakrycia ruchów taktycznych lądowych i morskich. Kupno recept i wynalazków. H. Stolzenberg, Moenkenbergstr. 19. Madrid, Calle Alphonse XII.56

Do tego ogłoszenia dodane jest, nie bez powodu, drugie o samolotach Junkersa.

Jaki może być cel ogłoszenia? Możliwe są zdaje się, tylko dwa wyjaśnienia, które zresztą mogą iść w parze. Albo jest pró-

ba pozbycia się starych zapasów wojennych gorszej jakości, albo próba skolonizowania państw neutralnych, aby móc kiedyś po wiedzieć: nie można nam zakazywać posiadania gazów, skoro wszystkie państwa je mają.

A znowuż dnia 29-go grudnia 1928 ogłosiła „Chemiker Zeitung” co następuje:

— Fabryka Chemiczna dr. Hugo Stolzenberga, Moenkenbergstrasse 19, Hamburg, buduje, finansuje i eksploatuje fabryki wytworów chemicznych pod gwarancjami finans., przy pomocy specjalistów pierwszorzędnych i inżynierów. Instalacje dla użytkowania chloru (chlorura, etylenu i t. d.), bromu, kwasu chlorowodoru, arszeniku, cjanku, etylenu i acetylenu i t. d....

Gazy wojenne nie są dotychczas zbyt liczne. Można je podzielić wedle ich pochodzenia na: 1. pochodzące od chloru i bromu (fosgen, difosgen, nitrochloroform), 2. kombinacje arsenikowe (adamsit), 3. siarczany (iperyt), 4. cjankowe, 5. niektóre sole organometaliczne. Otóż w ogłoszeniach powyższych z pośród tysięcy produktów chemicznych znajduje się te właśnie.

Wiadomości, zebrane przez Paul Darey, są niewątpliwie zajmujące, szczególnie z związku ze stałym wzrostem budżetu wojskowego Rzeszy Niemieckiej, który z 351 milionów marek w r. 1924 wzrósł w r. 1929 do 709 milionów marek.

Niezwykły rzeczoznawca sądowy

Omali nie zgubił niewinnego

W Avignonie rozegrała się w ostatnich dniach na sali sądowej scena, jakgdyby wyjęta z sensacyjnego romansu kryminalnego. Rozprawa toczyła się przeciwko Janowi Verneuil, oskarżonemu o zamordowanie na drodze prowadzącej do Avignonu szofera Gastona Lerois.

Jan Verneuil był kolegą zawodowym zamordowanego i przez długie lata łączyła ich ze sobą serdeczna przyjaźń. W ostatnim czasie jednak powstała między obu przyjaciółmi rywalizacja o względy uroszej Germainy, w której obaj zakochali się na zabój. Płochą dziewczyna prowadziła z obydwoma miłosną grę, wyróżniając raz jednego, raz drugiego, co powodowało między obu przyjaciółmi ciągle sprzeczki i antagonizmy. Ponieważ zaś w ciągu ostatnich kilku miesięcy Germaina coraz wyraźniej przechylała się na stronę Gastona Lerois, odsadzony konkurent popadł w niezwykle rozdrażnienie i odgrażał się niejednokrotnie, że dwóch ich za dużo na świecie, że musi nastąpić krwawe zakończenie tego konfliktu. To też gdy przed paru miesiącami dwaj przechodnie znaleźli na drodze do Avignonu auto z trupem szofera i przestreloną pierś, w którym rozpoznano Gastona Lerois, podejrzenie padło na jego towarzysza i rywala.

NIEPRZEWIDZIANY ZWROT.

Mimo, że oskarżony wypierał się spełnienia czynu, poszlaki przemawiały przeciw niemu, wskutek czego wygotowano akt oskarżenia i rozpoczęła się rozprawa główna. Jako rzeczoznawca lekarski zasiadał przy rozprawie dr. Milieu, który brał udział w komisji sądowo-lekarskiej po odkryciu zbrodniczego czynu.

Rozprawa toczyła się zwykłym trybem, zeznania świadków, stwierdzające antagonizm panujący między oskarżonym a zamordowanym, oraz pogroźki wygłoszone przez Verneuila przemawiały za trafnością wywodów prokuratora. Wreszcie w toku rozprawy przysłała chwila dla wygłoszenia orzeczenia lekarskiego. Dr. Milieu podniósł się z miejsca i przedstawił bardzo szczegółowy opis oględzin i sekcji, dokonanej na zwłokach. Gdy lekarz skończył swoje wywody, nagle z pośród audytorjum zgłosił się młody człowiek, student medycyny Bertrand Noix z oświadczeniem, że

pragnie złożyć ważne zeznania.

Po przyzwalającej uchwale trybunału student oświadczył, że mordercą szofera jest dr. Milieu. Oświadczenie to wywołało głębokie poruszenie wśród trybunału i wśród całej publiczności, zaś lekarz, pod którego adresem padł tak straszny zarzut, pobladł śmiertelnie, zaczął drzeć na całym ciele i stracił widocznie zupełnie panowanie nad sobą.

Wśród grobowej ciszy zeznał świadek, co następuje: W dniu, w którym została popełniona zbrodnia, widział dra Milieu jadącego autem, które prowadził szofer Lerois. Było to na jakie dwie godziny przed zapadnięciem zmroku. Następnie, późnym wieczorem, widział znowu doktora w stanie niezwykle podnieconym, biegnącego ku domowi.

Na okoliczność tę nie zwrócił początkowo szczególniejszej uwagi, sądząc, że chodzi tu tylko o zwykły zbieg przypadku. Lecz zachowanie dra Milieu przy rozprawie potwierdziło podejrzenia, jakie stopniowo rodziły się w jego umyśle. Mianowicie zupełne zamilczenie przez dr. Milieu tej okoliczności, że używał właśnie w dniu krytycznym usług szofera Lerois, dało mu wiele do myślenia. Podejrzenia te skryształizowały się ostatecznie podczas odczytywania orzeczenia przez doktora.

MORDERCA WYZNAŁ SWĄ ZBRODNIĘ.

Obciążony tak straszonym zarzutem, lekarz próbował początkowo przeczyć, lecz widocznie nerwy wzięły górę i nagle wśród spazmatycznego wybuchu płaczu wyznał okropną tajemnicę.

Użył rzeczywiście w dniu krytycznym auta, prowadzonego przez Lerois, celem udać się do miejscowości, odległej o kilka mil od Avignonu. Przybywszy na miejsce, kazał szoferowi czekać, sam zaś udał się do ustronnie położonej willi, do której wtargnął przez okno celem zdobycia ważnych dokumentów rodzinnych. — Chodziło mianowicie o zniszczenie testamentu sporządzonego na niekorzyść doktora przez jego wujka. Zdobywszy potrzebne papiery, wrócił do auta, sądząc, że cała sprawa odbyła się bez świadków.

Jednakowoż w drodze powrotnej już w pobliżu Avignonu, Lerois nagle zatrzymał auto i zwracając się do swego pasażera,

oświadczył mu, że śledził jego kroki i widział, jak wszedł do willi tak niezwykle drogą, że to dawało pewność, iż eskapada ta pozostawała w konflikcie z kodeksem karnym. Lerois zagroził doktorowi doniesieniem sądowym w razie, jeśli nie otrzyma za milczenie kwoty 100 tys. fr. Zagrożony tym szantażem popadł w rozpacz i nie zdając sobie niemal sprawy z tego, co robi, wyciągnął momentalnie rewolwer i oddał do szantażysty dwa strzały. Następnie, przez rażony tym czynem, zostawił ofiarę na drodze, sam zaś pieszo wrócił do domu, ładząc się nadzieją, że sprawca nie zostanie odkryty i morderstwo utonie w mrokach tajemnicy.

Aresztowanie Jana Verneuila pod zarzutem morderstwa wstrząsnęło do głębi jego duszą, jednakowoż pocieszał się w dalszym ciągu, że brak dowodów nie pozwoli na zasądzenie niewinnego. Wobec obciążających go obecnie zeznań świadka, załamała się jego wytrzymałość nerwowa i wolał otwartym przyznaniem się do winy ulżyć swemu sumieniu, które od chwili popełnienia strasznego czynu nie dawało mu chwili spokoju.

Po tem wyznaniu trybunał uwolnił natychmiast fałszywie podejrzanego o morderstwo Jana Verneuila, zawieszając równocześnie nad prawdziwym winowajcą areszt śledczy aż do chwili przeprowadzenia przeciwko niemu rozprawy. Sprawa ta wywołała w całym Avignonie łatwo zrozumiałe poruszenie.

LOTERJA P. W. K.
4 razy 75,000

wartości

LOS 3 Zł.

Fanty wartości od 100 zł. wwyż, których wygrywający dla siebie użytkować nie może lub nie chce, odkupuje zorganizowane w tym celu konsorcjum po nominalnej wartości, za potrąceniem tylko 15% na koszty handlowe. Wypłata gotówki w Polskim Banku Handlowym.

41)

Cień szubienicy

Wyszli na Embankment i stali na skraju chodnika, jakby chcieli zawołać taksówkę. Kiedy tak stali, spostrzegł Betcher, jak wielki samochód ciężarowy nadjeżdżał od strony House of Commons, zwiększając z każdą sekundą szybkość. Hałas motoru przewyższał wrzawę ulicy.

Zbliżał się coraz bardziej i coraz szybciej.

— Skacz pan! — zawołał Betcher Long, i obaj skoczyli w bok.

Maszyna wjechała na jezdnię, zakręciła się i wśród huku pękających gum kręciła się pomyślnie, aż stanęła znowu frontem w stronę, skąd przyjechała. W następnej sekundzie Betcher Long stał już na stopniu, chwycił szofera za kołnierz i wyciągnął go z auta. Nie znał tego człowieka. Miał pomarszczoną twarz i był od uderzenia raczej martwy niż żywy. W pięć minut później siedział na ławie oskarżonych i ciągle jeszcze o-

szołomiony słuchał aktu oskarżenia, który mu odczytywano.

— Przy każdym wyjściu Scotland Yardu stał człowiek aby dać znak, gdy ja wyjdę, — wyjaśnił Betcher Long swemu zdumionemu pomocnikowi. — Auta te czekały tylko na ten znak, aby spowodować rzekomy nieszczęśliwy wypadek. Szajka Zgrozy wiedziała dobrze, że nie mam tu auta i że za zwyczaj wołam taksy. Prawdopodobnie czekali już od kilku godzin na sposobność. Gdy by mnie nie ujrzeli na chodniku, zderzyliby się zapewne z moją taksówką, aby mię w ten sposób usunąć z drogi.

Siedzieli teraz w samochodzie policyjnym i jechali ku zachodowi. Rouch skorzystał ze sposobności, aby wypowiedzieć własny pogląd o Szajce Zgrozy.

— Oni są zbyt zręczni dla nas, mr. Long, — rzekł. — Zwykli detektywi nie mogą ująć Szajki Zgrozy. Ta holotka, której ona używa do wykonania swoich planów, nie zna przywódcy. Założyłbym się, że Ruffy Jones wie równie mało, kto go najął do tej pracy, jak „człowiek z księżycą”. Kim

jest ten profesor, o którym on mówił?

— Czytał historie detektywne, — rzekł Betcher krótko. — Jestem pewien, że znam każdego członka Szajki Zgrozy!

— Ruffy powiada... — zaczął Rouch.

— Ruffy jest człowiekiem, który za szklanek piwa powie wszystko, — przerwał Betcher. — Ma za sobą dziesięć wyroków i dwa wyroki odroczone, a jednak ciągle jeszcze mówi.

Arnold Long wy badał, że głównym zajęciem Ruffy'ego było służyć za szofera rozmaitym szajkom, grasującym w kraju, zatrzymującym się przed sklepami jubilerskimi, wybierającym szybę wystawową, zbierającym co pod ręką i znikającymi równie szybko.

Tymczasem dotarli do Colville Gardens. Betcher zatrzymał auto i wyskoczył. Rzucił tylko krótkie spojrzenie na twarz służącej, która otworzyła mu drzwi i serce jego zadrżało.

ROZDZIAŁ XXV.

— Nie, miss Sanders znikła i godzinę

Z krainy róż

Wspaniała okolica - Cudowna won

Przyzwyczajaliśmy się do tej myśli, że róża jest jedynie radością oczu naszych, zbytkownym przedmiotem poetycznych westchnień, symbolem miłości i piękna. Tymczasem ludzie potrafią nawet różę wciągnąć w nieustające ani na chwilę tryby bytowania codziennego, a krajem, który z woni róży potrafi wyciągnąć realne korzyści jest przede wszystkim Bułgaria. Dzięki i niedostępne są góry Bałkanu, skąd w ciągu długich lat odważni Bułgarowie prowadzili zaciętą walkę z tureckim wrogiem, walkę o niepodległość. Wśród tych właśnie gór, przed wiekami kapryśna dłoń jakiegoś władcy tureckiego wyczarowała na krwawej ziemi dolin bałkańskich pola, jak z baśni z tysiąca i jednej nocy... pola różane. Róże białe, róże czerwone pną się na wysokich palikach, jedne przy drugich, daleko, jak okiem sięgnąć...

Kto je tu posadził po raz pierwszy? Który z władców tego pięknego kraju? Może ten podaniowy Gil Baba, który zgodnie ze swą ostatnią wolą spoczywa pod tureckim pomnikiem na jednym ze wzgórz, otaczających te pola, jak z rajskiego ogrodu? Niewiadomo. Historia owych tureckich paszów z przed wieków, jest historią niepewną, gdyż zaledwie który z nich zdążył urosnąć w sławę, już zjawiał się wysłannik zazdrosnego padyszacha z jedwabnym sznurem w ręku...

Burzliwe były czasy panowania tureckiego a jeszcze burzliwsze lata w których panowanie to umierało.

Ale delikatne róże przetrwały wszystko. Przetrwały nawet zamki Janczarów i świątynie Allaha. Kwitną po dziś dzień w plantacjach przeszło dwustu gmin bułgarskich. Kazaulik, Karlovo i Kalofier, oto trzy okręgi, w których najobficiej kwitną róże Bułgarii. W wąskiej, ciepłej dolinie pomiędzy górami Bałkanu, a pasmem gór Średny, jest najodpowiedniejszy dla nich grunt bez kamieni, z obfitością wapna, a sąsiednie góry zbierają wilgoć dla zraszania różanych pól.

Ciepło i wilgoć, oto dwa pierwiastki, konieczne dla życia róż. Ale nie może ich być za dużo: łagodne ciepło wiosenne i krótkotrwałe ulewy, oto najlepsze warunki

ny. Nie widziałam, jak odchodziła, waliza jej stoi tu jeszcze.

Betcher zwrócił się do Roucha. Ten dał znak człowiekowi, który stojąc na przeciwległym trotuarze, obserwował ich przyjazd. I on twierdził stanowczo, że nikt nie opuścił domu.

— Stoję tu półtorej godziny i mogę przysiąc, że ani ten człowiek, ani miss Sanders nie opuścili domu, — zapewniał.

Betcher zwrócił się do pokojówki i do wiedział się wszystkiego, co wiedziała.

— Kiedy zeszedł z walizką, miss Sanders już nie było, — wyjaśniła. — Coprawda nie słyszałam, aby zamykano drzwi.

Betcher wszedł do salonu. Srebrny garnitur do kawy stał jeszcze nietknięty. Podniósł nawpół opróżnioną filiżankę i powachał.

— Niechno pan powacha, Rouch!

Sierżant spełnił polecenie.

— Środek oszołamiający, — rzekł.

Betcher wyszedł do hall'u.

— Czy dom ma jakieś inne wyjście?

— zapytał przerażonej służącej.

— Z gabinetu miss Revelstoke są scho-

dla ich istnienia. Przy zbyt wielkim upale nie ma róża możliwości „rozwinienia swej duszy”, jak mówią wieśniacy bułgarscy, przekwita zbyt szybko i nie daje owej wonnej esencji, o którą właśnie chodzi. Bułgarowie pielęgnują na swych polach dwa gatunki róż: czerwoną damasceńską i zwykłą białą. Czerwona jest delikatniejsza, obradza mniej obficie, ale daje lepszą esencję. Udaje się najlepiej w Kazauliku.

Kazaulik to małe miasteczko, przylepione do zbocza gór miasteczko, u którego stóp rozciągają się wonne purpurowe pola a wśród nich w niewielkiej odległości jedna od drugiej destylarnie, gdzie wieśniacy bułgarscy prostym sposobem wydobywają olejek różany z kwiatów.

W początkach maja otwierają się pączki róż, w drugiej połowie czerwca już przekwitają. W ciągu całego tego okresu trwają różane żniwa. Codziennie, przed zachodem słońca ciągną rzesze młodych dziewcząt z koszami na ramieniu i nożycami w rękę, by ścinać róże, ścinać je, póki jeszcze całkowicie nie rozkwitną, póki, jak tam mówią, „dusza ich jest jeszcze w niewoli”.

Lud bułgarski na skutek ciągłego obcowania z różami wyrobił w sobie specjalną poetyczną zdolność wyrażania się, swój je-

zyk „rózany”.

Na miejsce codziennie ścinanych róż rozkwitają nieledwie że natychmiast setki innych, równie pachnących.

Obliczono, że w ciągu sezonu, który trwa 4 do 5 tygodni przypada na hektar 300 do 400 funtów kwiatów różanych, a same plantacje pod Kazaulikiem rozciągają się na przestrzeni 35 hektarów.

Krzak różany jest wdzięczną rośliną wydajność jej trwa 20 do 25 lat, zanim nie zaczyna opadać.

Państwo bułgarskie robi wiele w tym kierunku, by rozwijać hodowlę róż: udziela kredytów wieśniakom, zbudowało stację hodowlaną, gdzie specjaliści uczą, jakim sposobem otrzymywać największą ilość esencji z kwiecica różanego, słowem, stara się doprowadzić produkcję do tak kwitnącego stanu, jaki był przed wojną, a nawet w początkach wojny, kiedy to z 10 tysięcy hektarów wydobyto 3.000 kilogramów najlepszej esencji różanej.

Aby wytrzymać konkurencję z zagranicą, dąży Bułgaria do skupienia produkcji esencji w doświadczonych rękach specjalistów, prowadzących destylarnie, ale hodowlę róż pozostawia w rękach poszczególnych wieśniaków.

Bieda w Ameryce

Rozpowszechnionemu szczególnie w Europie przeświadczeniu o powszechnym, jakoby, dobrobycie w Stanach Zjednoczonych w sposób dobitny zaprzeczają opublikowane w szeregu pism amerykańskich artykuły senatora Nye z North Dakota pod wymownym tytułem „dokąd zamierzamy?”. Autor artykułu twierdzi, że dobrobyt jest udziałem znacznej wprawdzie części ludności Stanów Zjednoczonych, lecz że twierdzenie o erze powszechnego dobrobytu jest zwykłą błądzą. Na potwierdzenie przytacza Nye następujące fakty: 64% robotników, zatrudnionych w kopalniach i fabrykach zarabia mniej niż 750 dolarów rocznie, a prawie jedna trzecia robotników mniej niż 500 dolarów rocznie, 30% rodzin robotniczych musi utrzymywać sublokatorów lub

stołowników, a w jednym z wielkich miast co dwunasty mieszkaniec chowany jest na cmentarzu nędzarzy na koszt miasta, albo też zwłoki jego oddawane są do prosektorjum dla doświadczeń. Za ledwie 40% robotników mieszka we własnych domach, 75% domów mieszkalnych w Stanach Zjednoczonych jest obdłużonych. Dola farmerów również nie jest lepsza od doli robotników fabrycznych: gdy w roku 1880 było w Stanach Zjednoczonych tylko 25% rolników — dzierżawców, obecnie liczba ich wzrosła powyżej 60% i stale się zwiększa. Tak w świetle danych statystycznych wygląda osławiony dobrobyt amerykański: jak wszędzie, tak i w Stanach Zjednoczonych są bogaci lecz również i biedni.

dy do garażu, — odpowiedziała dziewczyna, wskazując drogę. Drzwi były otwarte. Zeszli do garażu, którego brama także była otwarta. Betcher wyjął z kieszeni latarkę i zbadał budynek. Nie znalazł jednak punktu oparcia. Zamknął bramę i podszedł do wrót wjazdowych.

Tutaj miał więcej szczęścia. Żona jakiegoś szofera, zajmująca dwa pokoje nad garażem, widziała, jak auto wyjeżdżało, jak nieznajomy wysiadł i zamknął bramę. Twierdziła, że był to stary Daimler, jako żona szofera znała się na markach samochodów.

Detektyw, który obserwował dom i który teraz znajdował się przy nich, przypomniał sobie, że w kwadrans po wejściu nieznajomego obok domu przejeżdżał stary Daimler.

— Firanki były zasunięte. Myślałem, że to auto jakiegoś podróżującego, — rzekł.

Widział potem, jak samochód skręcił w Elgin Crescent i znikł. Betcher dowiedział się później, że policjant, pełniący służbę w Ladbroke Grove, także widział to auto. Jechało w kierunku zachodnim. Zauważył, że tylny numer był uszkodzony i chciał nawet

zatrzymać samochód, aby zwrócić szoferowi uwagę.

Pozostawała tylko jedna nadzieja. W ubiegłym tygodniu grasowała prawdziwa epidemia kradzieży samochodów i policjanci otrzymali polecenie pilnego obserwowania wszystkich głównych szos, aby odkryć samochód Rolls Royce, skradziony ze świętego dziedzina gmachu parlamentu. Betcher wiedział, że zastanie obserwatorów na londyńskim końcu Great West Road i szczęśliwym trafem przybył na miejsce w chwili, gdy drugi urzędnik policji kończył służbę.

Tak, przypominam sobie ten stary Daimler, — rzekł policjant, — miał niebieskie firanki, które były spuszczone.

I on przypuszczał, że był to samochód podróżującego.

Betcher skierował swoje auto wzdłuż szerokiej szosy, zatrzymując się przy każdym posterunku policyjnym, aby kontynuować badania i koło Bath Road wpadł znów na trop. Jakiś motocyklista zauważył auto.

(d. c. n.)

KRONIKA**KALENDARZYK**

Poniedziałek, 27 maja — Bedy.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Bieda nie hańbi“
 Teatr Kameralny: — „Poławiacz cieni“
 Teatr Letni: — „Kwadratura koła“
 Teatr Popularny: „Księżniczka Czardasza“
 Gong: — „Szkarałatne róże“ — rewja.

WIDOWISKA.

Casino: — „Kapitan Gwardji Królewskiej“
 Splendid: — „Tancerz z dancingu“
 Luna: — „Płomień miłości“
 Grand kino: — „Musisz się ze mną ożenić“
 Capitol: — „Bestja morska“
 Apollo: — „Miasto cudów“
 Palace: — „Zmartwychwstanie“
 Czary: — „Czarne sylwetki“
 Corso: — „Tarzan i złoty lew“
 Mimoza: — „Co kocha kobietka“
 Odeon: — „Szaleństwo jednej nocy“
 Resursa: — „Karnawał wenecki“
 Spółdzielnia: „Całuję Twoją dłoń Mada me“
 M. Kin. Ośw.: — „Pokusa życia“
 Wodewil: — „Tarzan i złoty lew“

— 000 —

Wiadomości bieżące**NOCNE DYŻURY APTEK.**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sr-ów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i J. Cymera (Wólczańska 37), Sr-ów Leinweber (Pl. Wolności 2), Sr-ów Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81).

Pozatem stale dyżurują niżej wymienione apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 67), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przedzalniana 75), A. Bussego (Rzgowska 59.) (Wid)

Kronika policyjna**PRAĆOWITY DZIEŃ POGOTOWIA RATUNKOWEGO.****Tempem narzędziem po głowie.**

W mieszkaniu domu przy ul. Piotrkowskiej 182, w czasie bójki uderzony tempem narzędziem odniósł tłuczone rany głowy oraz uległ drgawkom nerwowym 23-letni robotnik Jan Chempiński, zamieszkały w Konstancyowie.

W mieszkaniu domu przy ul. Andrzejka 64 w czasie bójki odniosła ranę tłuczoną głowy i lewej ręki, 33-letnia Eleonora Herbziak, żona robotnika, zamieszkała w tymże domu.

W tej samej bójce odniosła dwie rany tłuczone głowy Władysława Bobka, zamieszkała tamże.

Najechna przez tramwaj.

Na ul. Kopernika obok posesji Nr. 47 została najechna przez tramwaj i doznała potłuczenia głowy 32-letnia Aleksandra Podgrodzka, zamieszkała przy ul. Wawelskiej 22.

Brzytwa po gardle.

W mieszkaniu własnym przy ul. Zakątnej 84, 22-letni robotnik Antoni Byczyński w celu samobójczym poderznął sobie brzytwa gardło.

Lekkomyślna Estera.

Na ul. Narutowicza wyskakując z tramwaju w czasie biegu 20-letnia służąca Estera Rozenblum, zamieszkała w Opocznie doznała ogólnych obrażeń ciała.

Królobójca przed sądem**JUTRZEJSZA ROZPRAWA W SĄDZIE OKRĘGOWYM.**

W dniu jutrzejszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpocznie się sensacyjny proces krwawego zbrodniarza, Romana Szczecińskiego, który w dniu 15 grudnia ub. roku dokonał morderstwa na osobie właściciela domu przy ul. Al. I-go Maja 15 b. p. Michała Króla

Jutrzejsza rozprawa sądowa, która wywołała w całym mieście wielkie zaintereso-

wanie, będzie obfitować w bardzo sensacyjne momenty, gdyż Szczeciński znajdujący się obecnie w więzieniu przy ul. Kopernika zapowiada, iż na sprawie sądowej będzie mówił dokładnie w swej zbrodni i ujawni szczegóły okoliczności, które dotychczas trzymał w tajemnicy. (Wid)

Zawód miłosny przyczyną samobójstwa**NARZECZONY UWODZICIELEM I ZŁODZIEJEM.**

Nocy wczorajszej na szosie tureckiej przejeżdżający furmani znaleźli leżącą bez życia młodą kobietę.

Zawiadomione o powyższym wypadku władze policyjne stwierdziły, iż ma się tu do czynienia z samobójstwem i przewiozły desperatkę do szpitala Św. Trójcy w Kaliszu, gdzie nieznaną zmarła w godzinę później. Przeprowadzone oględziny lekarskie stwierdziły, iż nieszczęśliwa kobieta otruła się esencją octową. W toku dalszego docho-

denia policyjnego ustalono, iż denatką jest 19-letnia Helena Wojtysiak, służąca w Kaliszu przy ul. Banej 19, przyczem stwierdzono, że przyczyną samobójstwa był zawód miłosny, gdyż Wojtysiakówna miała wyjść wkrótce za mąż, lecz narzeczony uwiodł ją i skradł jej kilkaset złotych, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Za zbrodniczym narzeczonym policja wszczęła energiczne poszukiwania. (Wid)

Ofiara ekonomicznego rozwoju Rzeczypospolitej**BRAK PRACY PRZYZYNY SAMOBÓJSTWA.**

W dniu onegdajszym o godzinie 21-ej dozorca cmentarza ewangelickiego na Dołach znalazł leżącą pod płotem młodą kobietę, która dawała słabe oznaki życia. Dozorca niezwłocznie powiadomił policję i pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zatrucie mieszaniną sublimatu z esencją octową i po przepłukaniu żołądka przewiozł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu

Nieznaną, jak wykazało dochodzenie policyjne, okazała się niejaka 21-letnia Irena Heuer, bezrobotna, zamieszkała w barakach dla bezdomnych przy ul. Browarnej. Przyczyną tragicznego kroku młodej kobiety był brak środków do życia. Należy zaznaczyć, że Heuerówna przed miesiącem również targnęła się na życie lecz zdołała ją uratować. (Wid)

Pobór rocznika 1928

W dniu dzisiejszym do przeglądu wojskowego winni się stawić:

Przed komisję poborową Nr. 1 (Podkowa 34), poborowi rocznika 1908, zamieszli w obrębie 5-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: A, C, D, W.

Przed komisję poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34), poborowi rocznika 1908; zamieszkali w obrębie 7-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: H, I, J, L, Ł.

Przed komisję poborową Nr. 3 (Zakątka 82) poborowi rocznika 1907 kat. „B“ uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 r. zamieszkali w obrębie 14-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H.

I. J. K. L. Ł. M. (Wid)

USTAWA WOJSKOWA

zawiera przepisy dla poborowych i rezerwistów wraz z podaniami, o zmianę orzeczenia, jedynego żywiciela rodziny, ucznia szkolnego i t. d.

Cena zł. 1 gr. 20

Wydawnictwo Księgarni „Czytaj“
 Łódź, Narutowicza 2 (Dzielna)

Do nabycia w księgarniach

We wszystkich wymienionych wypadkach udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe, pozostawiając ofiary fantazji, bądź też alkoholu — na miejscu, lub odwożąc do szpitala. (Wid)

TRUP DZIECKA w ŚCIEKU.

W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych w podwórzu domu przy ul. Kopernika 8 w ścieku znaleziono zwłoki 3-miesięcznego dziecka płci żeńskiej. O po-

wyższym niezwłocznie powiadomiono policję, która stwierdziwszy na szyi dziecka sine znaki od uduszenia, przesłała zwłoki dziecka do prosekutorjum miejskiego przy ul. Łąkowej, gdzie zostały one zabezpieczone do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

Energiczne dochodzenie przeprowadzone przez władze policyjne przyczyniło się do aresztowania pewnej kobiety silnie poszlakowanej o zaduszenie dziecka. (Wid)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Rosyjski Teatr—Stanisławskiego w Łodzi.
Począwszy od dziś dn. 27 b. m. da w Teatrze Miejskim pięć przedstawień i. zw. praska grupa słynnego moskiewskiego Teatru Stanisławskiego.

Dziś w poniedziałek „Bieda nie hańbi” — Ostrowskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś poniedziałek po raz bezwzględnie ostatni „Polawiacz cieni”.

TEATR LETNI W OGRÓDZIE STASZICA.

Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła”.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych „Księżniczka Czardasza” w [g znanej powieści Dumas'a.

PRZEZ RADJO

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK 27 MAJA

- 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12.10 Muzyka płyt gramofonowych.
12.50 Komunikat Powszechnej Wystawy Krajowej.
13.00 Kom. roln. i meteor.
14.50 Kom.: meteor. i gosp.
15.10 Transmisja pieśni majowych z Wieży Mariackiej.
15.35 Tygodniowy przegląd kom. — p. T. Strzetelski.
15.50 „Kącik artystyczny L. S. G.”
16.00 Muzyka płyt gramofonowych.
17.00 Odczyty: „Znaczenie dla państwa polskiego marynarki” — kpt. R. Czezoł. „Dawne i nowe koncepcje historii kultury” — dr. B. Suchodolski.
17.55 Transmisja muzyki lekkiej i tanecznej.
18.55 Rozmaitości.
10.15 Lekcja języka francuskiego.
19.40 Nadprogram i komunikaty.
20.00 Moja żegluga wśród lasów — gen. M. Zaruski.
20.30 Koncert międzynarodowy. W przerwie Komunikat Teatrów Miejskich.
22.00 Kom. lotniczo-meteorologiczny.
22.05 „Wspomnienia z Cejlonu” — p. W. Sieroszewski.
22.25 Komunikaty.
23.00 Transmisja muzyki tanecznej.

Jak naprawdę wyglądają „ulgi” podatkowe

ZAPŁACI WARSZAWA PODATKU OBROTOWEGO O 20 PROC. WIĘCEJ.

Według zestawień, sporządzonych w warszawskiej izbie skarbowej obrotu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na terenie miasta Warszawy, którym wymierza ny jest podatek przemysłowy (obrotowy), oszacowane zostały na przeszło 3 miliardy złotych, a suma ogólna podatku, wymierzo na od tego obrotu, wynosi przeszło 56 milionów złotych. Tyle zapłaci przemysł i handel Warszawy z tytułu jednego tylko podatku państwowego.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że obrót w roku 1928, za który wymierzony został powyższy podatek, obliczono o 20 proc. wyżej od takiego samego szacunku do konanego w roku 1928 za rok 1927. Według tej statystyki fiskalnej, rok 1928, w którym od połowy roku ujawniły się już poważne objawy kryzysu, był o 20 procent lepszy pod względem obrotów od roku 1927, który wykazywał najlepszą konjunkturę.

Zycie sportowe.

PIŁKA NOŻNA W ŁODZI.

(C—S) Ł.K.S. — Cracovia 2:1 (1:1)
Orkan II—Ł.K.S. II 1:5.
Hakoah-Burza 3:1 (0:1).
W.K.S.—Sokół 1:1 (0:1).
W.K.S. II—Huragan 4:1 (0:1).
S.S.K.M. — Hasmona 2:0 (1:0).
Bieg—Pogoń 3:2.
Tur—G.M.S. 5:1 (2:1)
Gentleman-Geyer 4:1 (2:1).

PIŁKA NOŻNA NA PROWINCJI.

(C—S) Pabjanice: Ł.T.S.G. — P.T.C. 2:1 (1:1).

Sokół—Kadimah 5:2 (2:1).
Kalisz: Proсна—Orle 3:0.
ŻKGS.—Jutrzenka 2:1.

WCZORAJSZE MECZE LIGOWE W KRAJU

(C—S) Warszawa: Legja—I.F.C. 2:0 (1:0)
Kraków: Wisła—Polonia 4:2 (2:1).
Lwów: Pogoń—Czarni 2:0 (1:0).

WARTA ZWYCIĘŻA GEDANJĘ.

(C—S) Poznańska Warta pokonała w dniu wczorajszym polską drużynę w Gdańsku Gedanję w stosunku 2:1 (0:1). Bramki dla Warty zdobyli: Przybysz obie. Dla Gedanji samobójcza ze strzału Smigłaka.

Gimnazjum Żeńskie

Z. PĘTKOWSKIEJ I W. MACINSKIEJ

ul. Wólczańska Nr. 55.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się w końcu maja. Podania przyjmuje i informacji udziela sekretariat codziennie od g. 9 do 3-ej.

JAK WYGLĄDA LITEWSKA TEMIDA

STRACENIE PRZEZ ŚREDNIO WIECZNE TORTURY.

Kowno, 26-5

Na temat śmierci studenta Wasiljusa skazanego na powieszenie za rzekomy udział w zamachu na Waldemarasa, krąży tu od kilku dni sensacyjne pogłoski.

Źródłem tych pogłosek była niedyskretna naczelniczka więzienia, w którym był zamknięty Wasiljus, Rejkawy. Zasługują więc one całkowicie na wiarę.

Według oświadczenia Rejkawy, Wasilius nie był bynajmniej powieszony, lecz zmarł jeszcze przed wykonaniem wyroku wskutek nieludzkich męczarni, którym poddano go podczas śledztwa celem wydobycia zeznań. Komunikat o wykonaniu wyroku wydany przez rząd, był więc kłamliwy i miał na celu zapobieżenie wzburzeniu wśród ludności Kowna w razie przedostania się do wiadomości prawdziwych szczegółów o śmierci Wasiljusa.

Niedyskrecję swą naczelniczka więzienia

Rejkawa musiał drogo okupić, gdyż natychmiast po rozejściu się tych pogłosek zwoinic no go ze stanowiska.

Na tle stosunku do Waldemarasa wobec nowej fali teroru doszło do rozdzwieków w łonie niektórych stronnictw politycznych. Burmistrz Kowna Wilejszys, który był zarazem przewodniczącym opozycyjnej partji laudiników, pod presją kolegów partyjnych musiał ustąpić z tego ostatniego stanowiska.

Członkowie partji wzięli mu mianowicie za złe, że nazajutrz po zamachu złożył Waldemarasowi wizytę kondolencyjną.

Wilejszys tłumaczył się, że uczynił to nie w charakterze kierownika partji politycznej, lecz jako burmistrz stolicy.

Następcą jego w partji laudiników będzie b. premier Slezewiczjus, który w ten sposób po dłuższym pobycie na wsi wraca do życia politycznego.

3

Złote — to niewielka kwota a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterii Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cennych premii są 4 główne wygrane wartości po

75.000 Zł.

! Losy do nabycia wszędzie!

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet

zglaszać się do adm. „Rozwoju”

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwa

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

(tylko

u „Zjednoczonych Fotografów”

Łódź, ul. Narutowicza 13

tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii m. blust Zł. 3-

6 Pocztówek retusz. cała fig. „ 5-

UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne
Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.
AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.

Wiosna idzie!!!

Najdogodniejsze warunki!

Na wypłatę!!!

Najtańsze ceny!

Eleganckie gotowe płaszcze damskie i męskie. Czysto wełniane materiały na damskie i męskie palta, ubrania kostjumy i suknie. Swaetry. Kostjumy Swaetrowe. Crep de-chine, tafta, popelin crepa-satin, georgete. Jedwabne malowane szale i chustki. Gotowa męska i damska bielizna. — Pończochy. Skarpetki. Parasolki. Biały towar. Materacowe. Purpur. Obrusowe. Ręcznikowe. Sciereczki. Prześcieradłowe. Etamina. Opal. Satyna Zefiry. Torebki, Rękawiczki. Obuwie i moc innych artykułów poleca

DOM WYPŁAT

LEONA RUBASZĘINA

Kilińskiego 44

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku

jakim jest u nas „ROZWOJ”

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Łódówkę i kufle do piwa sprzedam niedrogo ul. Zeromskiego 60 w sklepie spożywczym 8012-3

Mechaniczna stolarnia dobrze urządzona z narzędziami oraz połowa domu mieszkalnego. Zaraz do sprzedania. Wiadomość w administracji. 8006-8

Dębowy kredens, stół krzesła, garderobę, łóżka, materace, otomanę, szafę, umywalkę sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 42 oficyna II wejście I piętro. 8054-4

Fotele klubowe, otomanę, maszynę Singera, lampę elektryczną, łóżko, taboretę okazjnie tanio sprzedam, Główna 55 m. 46 prawa oficyna. 8048-1

Magiel do sprzedania bardzo tanio, Wólczańska 116 dowiedzieć się u dozorcy 8044-2

UWAGA! Sprzedaje się aptekę z urządzeniem machoniovym, do mem mieszkalnym murywanym I piętrowym, wolnych od zaraz apteka, 6 pokoi. Dom z wygodami kąpielami, w centrum prowincjonalnego miasta, oraz piękne gospodarki, ośrodki majątki, młyny wodne, parowe, domy dochodowe, place, wille. Wszelkich informacji o kupnie i sprzedaży udziela się bezpłatnie w biurze pośredniczym Borowieckiego, Zgierz, Pałacowa 3, obok magistratu,

Sprzedam tanio otomany leżanki i tapczany poszycie w dywan i plusz w różnych fasonach. Na dogodnych warunkach z gwarancją. Tapicer Andrzej Nr. 45 8032-1

SAMOCHÓD luksusowy firmy Opel 6-cio osobowa limuzyna okazjnie do sprzedania. Obejrzyć Piotrkowska 48 8036-1

place 8,000 i 10,000 łokci kw. Rudzie Pabjanickiej sprzedam. Wiadomość Piotrkowska 111 m. 5 8050-1

Posady i prace

Potrzebne wykwalifikowane krawcowe na koszule męskie. Zgłaszać się ze świadectwami dotychczasowej pracy; Łódź, ul. Piotrkowska 82, lewa oficyna I wejście I, piętro. 8026-1

Potrzebna zdolna podryczna do okryć damskich Piotrkowska 133 m. 4. 8034-1

Zaraz potrzebny starszy chłopiec do ślusarni, Ul. Kilińskiego Nr. 166 8038-1

Potrzebna kobieta do pielęgnowania chorej B. Pomorski Piotrkowska 69 w poniedziałek 8040-1

Potrzebne zdolne panny do pracowni sukien. Nawrot 1-a 3 p. m. 30 8002-3

Potrzebni 2 chłopcy do lekkiej roboty. Wiadomość Wólczańska 151 Dru ciarnia 8018-2

potrzebni chłopcy od lat 16 do Zakładu kotlar skiego Juljusza 3. 8018-2

Lokale i mieszkania

Do wynajęcia pokój z kuchnią i szopa. Wiad: Bałucki Rynek 3 piekarnia. Tamże maszyna do szycia i odkurzacz do sprzedania. 8018-2

Nowy dom w dobrym punkcie, budowany w rodzaju willi z wygodami i budynkami, nadającymi się do różnych fabrykacji do sprzedania, Wiadomość w Administracji 8020-4

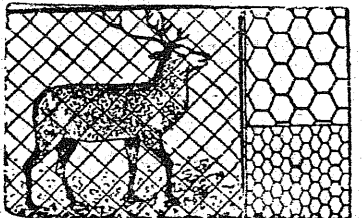
Różne.

Zaginął pies szpic biały znalazcę uprzejmie proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Kilińskie go 104 Kazimierzczak 7996-3

Zrybkał się pies wyżeł, czarny w białe łaty, odebrać za zwrotem kosztów Przejazd 26 dozorca. 8046-1

Zaginął weksel in blanco na 30 zł. z wystawienia Lucyny Zwierzówny który niniejszym unieważniam. 8052-1

Letniska do wynajęcia Pie skowice pod Zgierzem za Przemysłem Chemicznym u p. Wasilewskiej jest też ogród owocowy do wydzierżawienia. 5572-2



Uruciane

Parbany, Plecionki Tkaniny
Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telefon 28-97.

SKLEP

Kazimierzy Zielonko
AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecinne reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do re peracji

Baczność!

Wykonywam garnitury 50zł. palta 45 zł. własne dodatki. Robota pierwszorzędna KRAWIEC KAMINSKI Napiórkowskiego 5 front II piętro

Uczelnia Praktycznej

Handlowości

Pawła Kina

Karola 8

przyjmuje zapisy na wszelkie Przedmioty handlowe i na język.

Na raty!

Jak za gotówkę

OBUWIE męskie damskie, śni gowce bieliznę damską i męską, torebki, parasolki, kołdry, FIRAI Kl. tiulowe i koronkowe, białe towary swetry, kapy poleca na dłuższe terminy „KREDYT” Nawrot 15 I. piętro

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej Za terminowe wycłdzenie ogłoszeń zmnitr. nie odpowiada. Każda cewa podwyżka obowią. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomien. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Hoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartosze!